

Antonina Tosiek

Moab

jesteś mi pismem,
apokalipsą, liczbami,
dzieckiem w koszu i koszem

agrafon dnia:

będziesz tropić znaki, wypatrywać
unoszących się w górę i dół
miejsc po piersiach, tak,
jak nakazałem, będziesz
stawać w progu, będziesz
wkładać pokarm do bezzębnych
ust, aż kiedyś przestaniesz

agrafon nocy:

nasłuchuj i czuwaj,
tak, jak nakazałem,
krusz na pół i na
jedną czwartą tabletki
z krzyżykiem, madopar,
clonazepam, gabapentynę,
wpychaj do gardła słomkę,
wymuszaj przelykanie

rut idzie boso w stronę betlejem,
rut ciąży ciało cudzej matki,
rut, nawet jeśli się zbliża,
zawsze jest daleko od domu

Współczesny wiersz polski napisany przez kobietę

hecate nie rozumiała
tragicznej ironii którą zazwyczaj
znajdujemy w mitach

nad nią łuki neony
formowane z szarego papieru groty
papieskie pierwsze jaskinie osiadłych
i cerkiew zaśnięcia bogurodzicy

potoki wściekłych suk płaczą się pod nią
pętlą pętają a lasy marsz marsz
gwałt zadany mapom

prawa jej dłoń żyje życiem bezpiecznym
lewa jej stopa żyje życiem płodnym

gdzie indziej cudze palce
nie dłonie nie nadgarstki
a przeciwstawne kciuki
pchają w cukiernice
maczają oblizują
i znowu

Słownik polski

proste równoległe:
górowanie słońca ruchy jelit
dobre bakterie złe bakterie
glukagon oksytocyna
topografia języka ruchy frykcyjne
instynkt przetrwania
mrużenie oczu przed światłem

tamta strona: drut | mundur | ciche kroki | ślepe szlaki
moja strona: na przykład głupio się zakochać |
bać się bólu | kupić nóż do chleba

zamieszkałam daleko od lasu
rozbijam obcasem oblodzoną kałużę
-nie potrafię już inaczej myśleć o mrozie-
zakładam rękawiczki
mówię: poszłabym do kina
przytulam matkę
jestem nieostrożna i zbijam kieliszek

nazwij to

Wielki pomnik ofiar przemysłu cukierniczego

podmuch odsłania spod
śniegu blizny na asfalcie

kładziesz gołą dłoń nie na nim
a w nim i wytapiasz kształty

potem głaszczesz deski
przesypujesz mąkę
wylamujesz w drzwiach zasuwę

w milenijnego sylwestra petardy
niemal oberwały mu ręce
a on tylko się śmiał i małał
do wewnątrz kurtki z syntetycznym puchem

posypał solą
wtań w warstwy
– synkowie podejdźcie
synkowie podeszli –

pierwszy smak spirytusu
-ale bezsens-
to kruche ciastka
i śliwkowe oko